

Drogi Kaziu. - Dziękuję Ci za oba listy, na kilka godzin przed pierwszym miałem podobną wiadomość od Czermańskiego, także Pehr pisał do Herlinga. Osobiście nie wierzę, by ta rzecz była załatwiona nawet w tak skromnych rozmiarach. Wszystko to napawa mnie bezmiernym obrzydzeniem nie ze względu na „Wiadomości”, ale ze względów zasadniczych: rzeczy tak drobne muszą iść w parze z takimi sprawami jak hańba koreańska. Chodzi zapewne o rozpoczęcie w lipcu 1951 r. pierwszą turę rokowań pokojowych w wojnie koreańskiej, po tym jak wojska komunistycznej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i wpierające je siły Chińskiej Republiki Ludowej doprowadziły do złamania się ofensywy wojsk ONZ (głównie amerykańskich) i armii Republiki Korei (południowokoreańskiej); tak negatywna opinia Grydzewskiego była wyrazem poglądów części środowisk emigracyjnych, które z tym konfliktem zbrojnym, zapoczątkowanym w czerwcu 1950 r., wiązały nadzieje na wybuch kolejnej wojny światowej, mogącej zmienić pojałtański porządek w Europie i na świecie. W każdym razie najserdeczniej podziękuj Strzetelskiemu.

Jarosław przyjechał na dłużej, ale przy wjeździe do Anglii odebrali mu wizę. Zachorował na jakiś reumatyzm i przez Marka Żuławskiego skomunikował się z Bormanem. Borman zainicjował moje odwiedziny. Nie powiedziałem o tym nawet Sakowskiemu. Zachowywał się swobodnie, nie robiło wrażenia, by żył w strachu. Zachwycał się Alchemią słowa Parandowskiego, powiedział, że jego najmłodszy syn jest zmorą wszystkich, swawolny Dyzio. Poza tym rozmowa była chaotyczna i wielostronna, ponieważ było za mało czasu. Kupiłem mu „syczoryk”, bo tego chciał. Jeśli chcesz więcej szczegółów, zwróć się do Bormana, który pisze wyczerpujące listy. Rawicki: Ardingly College Haywards Heath, Sussex. Artykuł w „Dzienniku” Por. list Wierzyńskiego z 9 lipca 1951. pisał Staś. Bloy Terleckiego napierszczyzna. Nawiązanie do twórczości krytycznoliterackiej stałego współpracownika „Wiadomości Literackich” Stefana Napierskiego. bez poezji, bełkot i dowolność. Może być o każdym, nie wyłączając Tłoczyńskiego, Lenartowicza, Matejki, Gauguina. Zob. T. Terlecki, Notatki francuskie, „Wiadomości” 1951, nr 29 (277) z 29 lipca., Bazewicza itd. To nic nie znaczy. Niestety, Bonnard. T. Terlecki, Odwiedziny żywych. Bonnard, „Wiadomości” 1951, nr 41 (289) z 14 października. w tym samym rodzaju, a Kuszenie w Paryżu nie o wiele lepsze. Że też człowiekowi, który potrafi pisać tak wnikliwie, jak o Fryu. T. Terlecki, Christopher Fry w kościele, „Wiadomości” 1951, nr 28 (276) z 15 lipca., chce się płodzić podobne brednie. 350 dolarów z wieczoru zawierało również zebraną prenumeratę. Szyrowski zrzekł się swego honorarium za wieczór. Załatwia sprawy bardzo porządnie. Brighton Rock wysłane, Man Within zamówione. Graham Greene jest irytujący: Scobiego bym kopnął po 50 stronach. W ogóle nie lubię mieszania Pana Boga do świństw seksualnych. Nie lubię katolickich thrillerów. Za to zobacz Power and Glory na filmie, tak samo Gun for Hire właśnie z Weroniką: byłem na tym filmie z pięć razy, choć rzadko chodzę do kina. Montgomery przyjemny aktor. O malarzu Brooku nie słyszałem.

Ściskam Was serdecznie.

Przeczytaj Don Camilla Guareschiego.